

Szeja: startujemy, żeby wygrać!

Data publikacji: 2.04.2013 20:00

To na pewno będzie sezon, w którym o załodze braci Szeja usłyszymy jeszcze nie raz. Nie po raz pierwszy ustroniacy zapowiadają walkę do ostatniego metra na rajdowych szosach. W poprzednich sezonach były duże sukcesy, ale były też i porażki. Na pewno nie brakowało umiejętności, niestety, często zawodził sprzęt, ale tym razem będzie inaczej. O przygotowaniach do tegorocznych startów rozmawiamy z kierowcą Jarkiem Szeją.

- *[Przemysław Lose] Na jakim etapie są w tej chwili przygotowania do sezonu?*

[Jarek Szeja] **Samochód przeszedł gruntowny remont, wszystko jest nowe. Nowy silnik, nowa skrzynia i zawieszenie. Praktycznie to nowy samochód.**

- *Jakie to będzie auto?*

- **Będzie to nowsza konstrukcja. Citroen C2R2 w specyfikacji max, czyli najwyższej możliwej. Będzie to auto, które w zeszłym roku wygrało rajdowy Puchar Polski. Dzięki uprzejmości naszego sponsora udało się przesiąść w mocniejszy, nowszy technologicznie samochód.**

- *Samemu nie da się wystartować, czy jest zgrany zespół?*

- **To ta sama ekipa, która przygotowywała nam samochód w poprzednich startach. Bólem tamtego sezonu było to, że samochód nie był pierwszej młodości. Auto było z 1992 roku, astra było dawno pełnoletnia, niestety wtedy jechaliśmy na limicie, auto na limicie i opona na limicie. To było widać podczas startów i stąd nie ukończone odcinki.**

- *Ale sukcesy były?*

- **Mimo tych kłopotów wygraliśmy klasę.**

- *Co czuje kierowca w takich sytuacjach, kiedy dobrze idzie, a auto - delikatnie mówiąc - „pada”?*

- **Zdenerwowanie jest za pierwszym razem. Za drugim razem „krew człowieka zalewa”, a za trzecim razem to już tylko ręce opadają... Rok temu mieliśmy sytuację i to trzy razy z rzędu, kiedy nie ukończyliśmy pierwszego oesu. Za każdym razem była awaria i za każdym razem było to coś innego. Kluczem okazały się testy. Na testach jeździliśmy na starych częściach, w czasie rajdów zmienialiśmy na nowe i okazywało się, że te nowe części nie wytrzymały. Potem zmieniliśmy taktykę. Na testy zakładaliśmy nowe części – jak wytrzymały, to zakładaliśmy, że na rajdzie też wytrzymają i to się sprawdziło.**

- *Jakie są cele na ten zbliżający się sezon?*

- **W ubiegłym roku był jeden, w tym roku też jest jeden, on się nie zmienia. Jedziemy z bratem, by wygrać. Nie startujemy tylko po to, by jechać gdzieś z tyłu, czy żeby sobie pojeździć... Jedziemy powalczyć, reprezentować barwy sponsora i zrobić dobry wynik. Jesteśmy pewni, że auto pozwoli nam na naprawdę dobre czasy, tym bardziej, że firma, która nas będzie obsługiwać, ma doświadczenie z tym samochodem. Takie auta obsługuje dla innych załóg od kilku lat i będzie ono dobrze przygotowane. Mamy samochód, który pozwoli nam wygrywać – reszta jest po naszej stronie.**

- *Wiem, że często pomaga Wam Kajto – Kajetan Kajetanowicz...*

- **Bardzo dużo nam pomaga. Głównie chodzi o kwestie techniczne, styl jazdy, czy ustawienia samochodu. Jego naprawdę duże doświadczenie pomaga nam czasem i warto podkreślić, że ktoś, kto nie musi, pomaga nam z dobrego serca i przyjaźni. Kajto nieraz w trakcie rajdu, który jedzie przed nami, często dzwoni i podpowiada jak jechać, gdzie trzeba uważać.**

- *Jak układa się współpraca z innymi kierowcami z regionu, jest przyjaźń?*

- **Tak, pomagamy sobie nawzajem. Bardzo często wspólnie testujemy. Najbliższe testy odbędziemy ze wspomnianym już wcześniej Kajtem, pomoże nam ustawić samochód. Tym bardziej, że to będą moje**

pierwsze kilometry ze skrzynią sekwencyjną.

- Patrzysz na kibiców w czasie rajdu?

- Kibice bardzo cieszą i to dla nich się startuje. Jednak w trakcie samego startu staram się na nich nie skupiać. Kibice mogą rozproszyć. Czasami są na przykład miejsca specyficzne, gdzie wygląda na to, że wszyscy na coś czekają... wtedy trzeba wzmożyć czujność...

Dziękuję za rozmowę

Podczas zbliżającego sezonu, załogę braci Szeja medialnie wspierać będzie Portal Śląska Cieszyńskiego OX.PL, zaś głównym sponsorem jest firma GK Forge (zakład obróbki plastycznej)

rozmawiał Przemysław Lose